

Życzymy Państwu
wiary, zdrowia,
nadziei i miłości.



BEZPŁATNA **LĘDZINY**
NASZA GAZETA

Nr 2(2)
marzec 2023 r.

Wiosna nasza?



Mimo ogromnych problemów finansowych, które muszą się przecież odbijać na nastrojach działaczy i piłkarzy, MKS Łędziny rozpoczął od zwycięstwa wiosenną rundę rozgrywek. **str. 9**



MARCIN MAJER:

Nie wykluczam startu w wyborach na burmistrza Łędzin.

str. 6-7



Chodnik „widmo”.

str. 2



O osiedlu Ziemowit pamiętają tylko mieszkańcy.

str. 3



Kopalnia Piast-Ziemowit ujawniła plany wydobywcze na najbliższe trzy lata. **str. 5**



GRZEGORZ DEJAS,
mieszkaniec Łędzin

Odetchnęliśmy z ulgą, gdy rozpoczęła się budowa chodnika, ale radość zamieniła się w złość, kiedy kostka „urwała” się na tyłach przychodni. Odcinek od przychodni do ulicy Lewandowskiej wciąż wygląda po staremu. Jest tylko wydeptana ścieżka, która w czasie ulew i roztopów zamienia się w zdradliwe grzęzawisko. Mieszkańcy w błocie brną do szkoły, przychodni, na targ bądź sklepu. Nieraz wstyd jest pojawić się wśród ludzi w ubłoconych butach czy spodniach. Spacerując od ulicy Ekonomicznej przez lasy w kierunku przychodni można zauważyć wyprowadzone rozgałęzienie w kierunku ulicy Lewandowskiej. Wygląda to jakby ktoś chciał coś zrobić, ale zabrakło mu materiałów budowlanych bądź rąk do pracy. Wielu z mieszkańców zadaje sobie pytanie co jest przyczyną braku dokończenia inwestycji? Za pośrednictwem gazety chciałbym zapytać burmistrza miasta czy ta inwestycja zostanie dokończona czy też w Łędzinach wszystko robione jest „po łebkach”?

Gospodarność po łędzińsku, czyli... chodnik „widmo”

W lasku, przy Przychodni Rejonowej nr 1 w kierunku ulicy Lewandowskiej, straszy niedokończony chodnik. Za pośrednictwem naszej gazety mieszkańcy pytają władze miasta: o co tu chodzi?

Mieszkańcy ulicy Lewandowskiej, Wandy, Szewczyka, Ekonomicznej i Grunwaldzkiej nie kryli radości, kiedy rozpoczęła się budowa chodnika. Wygodne przejście dla pieszych jest w tej okolicy jak najbardziej potrzebne. Chodnik prowadzi od parkingu przy kościele, dalej idzie przez las między ulicami Grunwaldzką oraz Szewczyka i zupełnie bez sensu urywa się przy przychodni choć miał dotrzeć do ulicy Lewandowskiej.



W oczekiwaniu na rondo

Kilka miesięcy temu w gazecie „Nasz Powiat” napisaliśmy o rondach w powiecie bieruńsko-łędzińskim. Temat ten wyjątkowo zainteresował Czytelników, zwłaszcza z Łędzin.

Nasze miasto jest absolutnym, powiatowym liderem jeśli chodzi o takie rozwiązania komunikacyjne. W Łędzinach powstały już trzy ronda. Warto dodać, że wszystkie powstały na drogach powiatowych. Dane z policyjnych statystyk jednoznacznie wskazują, że nie ma lepszych rozwiązań jeśli chodzi o bezpieczeństwo.

Czytelników zainteresowała informacja, że kolejne rondo ma powstać na ulicy Pokoju i Jagiellońskiej. Prace projektowe tej inwestycji są już na finiszu. Najwyższa pora, bo mowa jest chyba o ostatnim tak kolizyjnym skrzyżowaniu dróg powiatowych w Łędzinach. Rondo zwieńczy przebudowę komunikacyjną w tej części miasta. Jego średnica wyniesie 30 metrów. Będzie duże i bezpieczne, z zielenią na środku. Pytaniem nie jest już czy powstanie rondo, ale kiedy? Radni powiatowi z Łędzin przekonują, że jeżeli tylko pojawi się możliwość pozyskania środków zewnętrznych to rondo ma wielkie szanse powstać w niedalekiej przyszłości. Kto wie, może jeszcze w tej kadencji?



IRENEUSZ KOKOSIŃSKI,
mieszkaniec Łędzin

W dzisiejszych czasach natężenie ruchu drogowego może tylko rosnąć, dotyczy to także naszego powiatu i samych Łędzin. Nie wspominam już o zagrożeniu, jakie stwarzają nieodpowiedzialni kierowcy, bo to jest temat na osobny artykuł.

Jeśli chcemy należycie zadbać o bezpieczeństwo kierowców i pieszych, musimy zreorganizować zasady ruchu drogowego w naszym mieście. Dlatego każda inicjatywa ze strony radnych powiatowych i miejskich jest godna uwagi i wsparcia. Przykładem takich działań jest sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic: Pokoju oraz Paderewskiego. Wyraźnie zmalało zagrożenie na tym odcinku drogi. Z kolei rondo na skrzyżowaniu ulic: Łędzińskiej i Pokoju poprawiło płynność ruchu, a sygnalizacja świetlna na przejściu dla pieszych na ul. Łędzińskiej, na wysokości piekarni Segeth, poprawiła bezpieczeństwo pieszych. Cieszę się, że moje apele o budowę ronda na skrzyżowaniu ulic Jagiellońskiej i Pokoju trafiły na podatny grunt u radnych powiatowych Marcina Majera oraz Marka Spyry. Dzięki ich zaangażowaniu powstanie tu wkrótce długo wyczekiwane przez mieszkańców rondo.



Trudne tereny?



SEBASTIAN ZIMNAL,
lędziński radny

Dyskutując o terenach górniczych na osiedlu Ziemowit warto wrócić do samorządowej kampanii wyborczej w 2018 roku. W moich materiałach pojawił się punkt o uregulowaniu stanu prawnego gruntów na tym osiedlu. I wtedy, przed drugą turą wyborów, Krystyna Wróbel sięgnęła po stary trick marketingowy wydając własną ulotkę z informacją o zakończonych sukcesem jej staraniach o przejęcie tych terenów. Czy faktycznie tak się stało?

Na początku 2019 roku udałem się z wizytą do Spółki Restrukturyzacji Kopalń w Bytomiu. Dowiedziałem się wielu faktów na temat przejęcia gruntów. Niestety nie były to pozytywne informacje. Od porozumienia do przejęcia była jeszcze daleka droga, którą - jak się później okazało - Krystyna Wróbel wraz z urzędnikami znacznie wydłużyła w czasie (od 2018 do 2022 roku).

▶ O osiedlu Ziemowit zapomniała kopalnia i miasto. Pamiętają tylko mieszkańcy i społecznicy.



Rada miasta wielokrotnie poprzez głosowania popierała, aby tereny na osiedlu Ziemowit przejąć i rozpocząć obiecane przez burmistrz remonty.

To się mieszkańcom osiedla zyczajnie należy, ponieważ placą podatki i mają prawo oczekiwać, że miasto zrobi też coś dla nich. Dzięki współpracy z wieloma okolicznymi podmiotami udało mi się wraz z miesz-

kańcami te tereny choć na chwilę przywrócić do normalnego życia. Łataliśmy dziury, sprzątaaliśmy, prowadziliśmy przestrzenną rewitalizację na miarę naszych skromnych możliwości.

Niestety SRK, podobnie jak Polska Grupa Górnicza, nigdy nie wykazywały chęci zażbania o swoje tereny.

Osiedle śmiało można nazwać górniczym, ponieważ powstało na potrzeby kopalni Ziemowit, w której w latach świetności pracowało ponad 10 tys. ludzi.

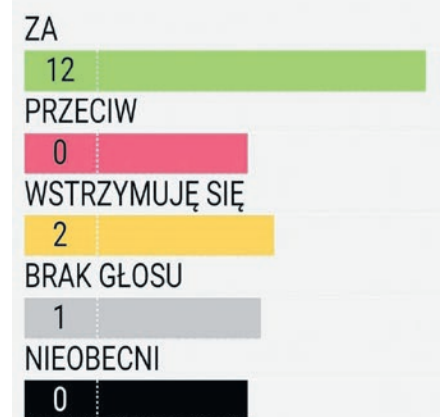
O osiedlu nie zapomnieli tylko jego mieszkańcy.

Przykładem niech będzie społeczna akcja jaką jest coroczny dzień sportu zainicjowany przez Agnieszkę Kuźnik oraz Kasię Jarczyk. Po frekwencji i nastrojach uczestników tej imprezy widać jak bardzo mieszkańcy potrzebują takich wydarzeń, pozwalających nie tylko dobrze się bawić, ale także integrować osiedlową społeczność.

W 2019 roku udało mi się w ramach budżetu obywatelskiego pozyskać środki, dzięki którym odnowiliśmy plac zabaw. Zaangażowanie lokalnego przedsiębiorcy pozwoliło postawić paczkomat. Dzięki wsparciu radnych powiatowych Marka Spiry i Marcina Majera udało się zamontować lustra na wyjeździe z osiedla i pozbyć się zasłaniających widok żywopłotów co zwiększyło bezpieczeństwo na ul. Pokoju.

Po wielu moich staraniach udało się także zamontować wiatę przystankową, którą zrealizował urząd miasta. Reasumując - jest społeczne zaangażowanie, ale brakuje dobrej współpracy z magistratem. Nie jest to optymistyczna konkluzja, ponieważ osiedle potrzebuje parkingów, dróg dojazdowych, chodników i wielu innych inwestycji, które podniosłyby standardy życia na miarę XXI wieku. Mieszkańcy osiedla na to zasłużyli.

Wyniki głosowania imiennego z dnia 27 stycznia 2022, godz. 18:47 w sprawie: **Wniosek radnego Sebastiana Zimnala o podpisanie porozumienia z SRK w sprawie darowizny terenów na osiedlu Ziemowit przy ul. Pokoju.**



Lista imienna

ZA	12
Dzierzak Bogusław	Głos Maria
Handy Hubert	Kolny Karol
Kostyra Tomasz	Kuczek Łukasz

Burmistrz Krystyna Wróbel już w 2018 r. podczas kampanii wyborczej chwaliła się przejęciem terenów po kopalni. Tymczasem projekt uchwały w tej sprawie trafił pod obrady rady miasta... w 2022 r.



Życzymy, by Święta Zmartwychwstania Pańskiego, przyniosły Państwu pokój, nadzieję i radość. Niech spotkania z bliskimi pozostaną źródłem życzliwości i dobroci, a pokój płynący ze Świąt, niech pozostanie z nami na cały rok.

STOWARZYSZENIE



Rozpoczynamy w naszej gazecie nowy cykl, który pomoże Państwu, czyli mieszkańcom Łędzin, bliżej się poznać. Są wśród nas ludzie pełni pasji, nieszablonowi, potrafiący realizować swoje plany i marzenia, żyjący aktywnie dla siebie i dla innych.

Poznajmy się



KATARZYNA JARCZYK: *W nas jest siła!*

► **Każę mówić do siebie Kasia. Pochodzi z Libiąża w woj. małopolskim, ale od kilku lat jest związana z Łędzinami.**

- Zawsze uważałam, że jeśli chce się osiągnąć w życiu obrany cel, trzeba bardzo mocno pracować nad samym sobą i wierzyć w swoje możliwości - mówi **Kasia**.

Od dzieciństwa angażowała się w różne akcje związane z pomocą i poprawą jakości życia w najbliższym otoczeniu. Pracuje od 15 roku życia, co pozwoliło jej na rozwój samodzielności i osobowości. Od dziecka pasją Kasi jest taniec i muzyka. Już w przedszkolu zdobywała na tym polu laury i wyróżnienia. Jest samoukiem, ale chętnie czerpie wiedzę i wskazówki od profesjonalnych tancerzy.

- Dziś mogę powiedzieć, że jestem spełniona zawodowo, bo żyję z pasją, którą kocham całym sercem. Zawsze chciałam też pracować z dziećmi i to też się spełniło - wyjaśnia Kasia.

Już przeszła do historii Łędzin organizując jedną z najciekawszych cyklicznych imprez plenerowych w mieście - Dzień Sportu na Ziemowicie.

Z kolei na Orliku prowadzi wakacyjne zajęcia sportowe dla dzieci, a z młodzieżą uprawia fitness. Cena za te zajęcia nie jest wysoka, wystarczy... uśmiech.

- Udzielam się również jako wolontariuszka w Świetlicy Parafialnej CORDIS IESU pod pieczę Sabiny Paszek, która stworzyła tam precyzyjny klimat. W Miejskim Ośrodku Kultury prowadzę zajęcia rytmika smyka, a dla starszych fitness. U Darka Kryli zaczynam budować grupy taneczne dla dzieci i młodzieży. Jako konferansjer mogłam sprawdzić się podczas licznych wydarzeń w naszym mieście, a jednym z nich było prowadzenie 31. Finału WOŚP! Myślę, że Łędziny mogą stworzyć piękną historię mając tak wielu wspaniałych mieszkańców. Mam nadzieję, że jeszcze nieraz zobaczymy się na scenie, bo w nas jest siła!

Leśna kancelaria



Leśnicy i podleśnicy z Łędzin i Górek mają nową siedzibę. Z leśnej kancelarii ucieszą się też mieszkańcy, ponieważ łatwiej im będzie załatwić formalności związane, m.in. z zakupem drewna opałowego.

Nowy obiekt będzie miał także przeznaczenie edukacyjne. Odbywać się

tu będą spotkania leśników z dziećmi z łędzinnych szkół, w celu prowadzenia edukacji przyrodniczej w lesie.

Do leśniczówki prowadzi ulica Zamocście, która została wyremontowana we współpracy Nadleśnictwa i powiatu bieruńsko-łędzkiego. Leśnicy zapraszają mieszkańców do odwiedzenia ich nowej siedziby.

GRZEGORZ KOZOK

pokochał polskie góry miłością bezgraniczną. W Polsce jest niewielu ludzi, a w naszym powiecie raczej nie ma nikogo, kto zdobyłby tyle szczytów co wiceprezes lędzińskiego koła PTTK. Grzegorz zaraził górską pasją swoją rodzinę. I tak wędrują we czworo, z żoną Marzeną oraz synami Filipem i Wojciechem, zdobywając kolejne szczyty i stawiając sobie kolejne wyzwania...



Większość z nas lubi chodzić po górach tym bardziej, że nie jest to żaden problem logistyczny, po-

nieważ w niecałą godzinę dojedziemy w Beskidy. Są też ludzie, którzy z górskich wędrowek uczynili życiową pasję, a wtedy zdobywaniu

szczytów trzeba nadać jakąś logikę i harmonogram. Śledząc dokonania Grzegorza Kozoka i jego rodziny trzeba podziwiać nie tylko ich

kondycję i konsekwencję, ale także dobrą pamięć, ponieważ przy takiej liczbie zdobytych szczytów łatwo zapomnieć, gdzie już byli. Mają na koncie koronę gór polskich, czyli 28 najwyższych szczytów wszystkich pasm górskich naszego kraju. Systematycznie zaliczają tatrzańskie dwutysięczniki, których zdobyli ponad dwadzieścia. Pracują także nad Diademem Polskich Gór. Niewtajemniczonym wyjaśniamy, że chodzi o odznakę, zwieńczającą wszystkie inne projekty górskie, podczas których zbiera się pamiątki w postaci odznak. Szczyty zdobywa się i potwierdza w specjalnej książeczce. Jest ich 80 rozsypanych w różnych pasmach. Grzegorz Kozok pokonał już półmetek i ma na koncie 46 szczytów. Jest także wiceprezesem lędzińskiego koła PTTK „Ziemowit”.

- Chodzimy po górach, organizujemy spływy kajakowe. Teraz nasza ekipa szykuje się do wyjazdu w poszukiwaniu krokusów w górach. Wbrew temu, co można czasami przeczytać i usłyszeć, jest wielu pasjonatów turystyki zorganizowanej. Kto jeszcze nie połknął tego „bakcyla” zapraszamy do nas - zachęca Grzegorz Kozok.



Fedrują pod Lędzinami

Podczas styczniowego posiedzenia Komisji Gospodarki Rady Miasta omawiano temat szkód górniczych i planów wydobywczych KWK „Piast-Ziemowit” pod Lędzinami. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele kopalni i przedstawili szczegółowe informacje. Jest to bardzo ważna sprawa dla miasta i mieszkańców, ale przeszłaby bez większego echa gdyby nie nagłośniła jej Maria Głos, przewodnicząca Rady Miasta.



Kopalnia Piast-Ziemowit ujawniła plany wydobywcze na najbliższe trzy lata.



MARIA GŁOS,

przewodnicząca Rady Miasta

Jako mieszkanka Lędzin, której sprawy ze szkodami górniczymi nie są obce, uważam, że mieszkańcom należy się informacje dotyczące planów wydobywczych kopalni Piast-Ziemowit.

Eksploracja złóż węgla pod naszym miastem, w ciągu najbliższych trzech lat będzie prowadzona w trzech obszarach:

1. Rejon tzw. Starych Lędzin - pokład 215 na głębokości 500 metrów. Ścianę uruchomiono w listopadzie ubiegłego roku. Obejmuje tereny łąkowe na północ od ul. Wygody i częściowo obiekty położone wzdłuż tej ulicy.
2. Rejon ul. Plebiscytowej - ściana 1801 pokład 318. Eksploatacja uruchomiona w lutym tego roku. Jest to nowy rejon wydobywczy, do którego kopalnia przymierzała się od kilku lat. Planowane jest w sumie uruchomienie pięciu ścian.
3. Rejon ul. Ziemowita - ściana 908, pokład 209, głębokość 700 metrów. Powrót w rejon Goławca. Eksploatacja polegająca na wybraniu węgla w filarze ochronnym dla wykopalisk podziemnych. Prowadzone będzie poza zabudowaniami.

MARCIN MAJER, przewodniczący komisji rewizyjnej

Nie wykluczam startu w wyborach



- Minęły ponad cztery lata obecnej kadencji samorządu, a jeszcze rok przed nami. To najdłuższy czas urzędowania lokalnych władz w historii wolnej Polski. Wszystko z powodu zmian w ustawie wydłużającej kadencję do pięciu lat. Jak z perspektywy czasu ocenia pan ten pomysł?

- To zależy od miasta. Tam gdzie samorządy działają sprawnie i skutecznie, rozwijają swoje miejscowości, mają pomysły, pozyskują środki na inwestycje - wydłużona kadencja oznacza po prostu dodatkowy rok dobrego rządzenia. Oczywiście, nie wszędzie tak jest. Są też miasta, gdzie wydłużona kadencja oznacza kolejny rok zastoju, problemów i rozczarowania.

- Lędziny są w której kategorii?

- Proszę mnie zwolnić od bezpośredniej oceny, ponieważ prawo do tego mają tylko mieszkańcy i zrobią to wiosną przyszłego roku, kiedy pójdziemy

do urn wyborczych. Niepokojący jest natomiast fakt, że władze Lędzin źle wypadają nie tylko w subiektywnych opiniach części mieszkańców, ale także w obiektywnych zewnętrznych ocenach. Jest wiele miarodajnych i renomowanych instytucji, publikujących rankingi, gdzie porównywana jest aktywność samorządów w różnych obszarach życia. Niestety Lędziny prawie zawsze wypadają najgorzej w skali naszego powiatu, a czasami są na dole tabeli w zestawieniach regionalnych. Inną sprawą jest trwający od lat problem z uchwaleniem budżetu. Dlaczego w planowaniu finansów musi Lędzinom pomagać Regionalna Izba Obrachunkowa? Jest to trochę żenujące. Jako samorządowiec bywam czasami na konferencjach, gdzie spotykam kolegów z innych powiatów i oni pytają mnie wprost: co się u was dzieje?

- Jak pan ocenia wydłużoną kadencję z własnej perspektywy radnego powiatowego?

- Nie marnuję tego czasu. Robimy w powiecie sporo, a dodatkowy rok da nam szansę na dokończenie wielu inwestycji i akcji społecznych, a także na zaplanowanie kolejnych.

- Co pan zaliczy do swoich największych sukcesów?

- Warto podkreślić, że praca w samorządzie to jest gra zespołowa. Nie ma „moich” sukcesów. To prawda, że w ostatnich latach zostało zrealizowanych kilka inwestycji, które mają realny wpływ na życie mieszkańców naszego miasta, ale trzeba podkreślić, że jest to efekt współpracy lędzińskich radnych powiatowych. Nie odkryję wielkiej tajemnicy, że szczególnie cenne są dla nas doświadczenia Marka Spyry, który jako radny już trzecią kadencję z rządu reprezentuje Lędziny w radzie powiatu.

- Pomówmy o konkretach.

- Konkretnie są inwestycje drogowe. Najbardziej dumny jestem z długo wyczekiwanej przez mieszkańców ścieżki rowerowej łączącej Lędziny z Górkami. Sukces był tym większy, ponieważ do swojego pomysłu musiałem przekonać radę powiatu, która mogła zakwestionować formę wykonania tego połączenia. Przypomnę, że odsunęliśmy ścieżkę od drogi i wpuściliśmy ją w las. Było to dla mnie bardzo ważne ze względu na bezpieczeństwo oraz walory rekreacyjne. Dziś ścieżką poruszają się rowerzyści, spacerowicze, miłośnicy rolek, deskorolek, nordic walkingu. Ścieżka stała się wzorem idealnie wykonanej inwestycji. Przypomnę, że ta inwestycja kosztowała ponad 3,5 miliona złotych.

- O ile pamiętam, także od ścieżki rowerowej zaczęła się obecna kadencja?

- To prawda. Na początku kadencji za półtora miliona złotych wykonaliśmy ścieżkę rowerową, nakładkę asfaltową oraz wymieniliśmy oświetlenie na ul. Dzikowej. Mieszkańcy tej części Goławca mogą czuć się bezpiecznie. Jest to szczególnie ważne dla dzieci i młodzieży, które idą tamtędy do szkoły.

- Ważną, choć kontrowersyjną inwestycją był remont ulicy Zamoście.

- Dlaczego kontrowersyjną? Trzeba powiedzieć wprost, że tej drogi nikt nie chciał, a już na pewno nie wykazywały żadne

zainteresowania władze Lędzin. To nie jest kontrowersyjne, ale naganne, ponieważ nie rozumiem, jak władzom miasta nie przeszkadzał fakt, że przez fatalny stan drogi tamtejsi mieszkańcy są odcięci od świata. Ostatecznie ulica została wyremontowana przez powiat bieruńsko-lędziński, we współpracy z Lasami Państwowymi za prawie milion złotych. Chciałbym też zwrócić uwagę na największą inwestycję drogową w Lędzinach tej kadencji. Mam na myśli przebudowę ulicy Wygody, łączącej Lędziny z Tychami. Przypominam, iż zakres inwestycji obejmuje zarówno wymianę nawierzchni jezdni, jak również budowę ścieżki rowerowej. Prace powinny zakończyć

podczas tegorocznych wakacji. Jest też szereg mniejszych, ale ważnych inwestycji, o których nie wolno zapomnieć, jak choćby sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulicy Pokoju i Paderewskiego, czy ulicy Lędzińskiej na wysokości sklepu Segeth. Generalnie pod względem inwestycji drogowych uważam tę kadencję za bardzo udaną.

- Inwestycje drogowe są ważne, ale powiat to nie tylko drogi.

- Zgadza się. Chciałbym zwrócić uwagę na dwie najważniejsze inwestycje nie dotyczą-

śmy z Unii Europejskiej. Inwestycją, która ma dla mnie równie wielkie znaczenie jest parking przy Powiatowym Zespole Szkół, na który ludzie czekali od kilkunastu lat. Jako absolwent tej szkoły znam jej słabe punkty i wiem jak ważny był to problem dla uczniów i nauczycieli. Dziś wszyscy mogą cieszyć się nowoczesnym parkingiem, a do tego zbudowanym w ekologicznej technologii - deszczówka trafia do studni chłonnych dzięki czemu nie musimy odprowadzać wody do kanalizacji i generować dodatkowych kosztów.

Uważam, że naszym miastem rządzi chaos i przypadek. W finansach, gospodarce przestrzennej, rozwoju inwestycyjnym, generalnie w każdej dziedzinie są jakieś problemy, które nie wynikają z przyczyn zewnętrznych, ale ze złego zarządzania. Mieszkańcy oczekują od władz miasta konstruktywnej strategii rozwoju, a w zamian dostają niestrawną i toporną propagandę sukcesu, która ludzi śmieszy albo denerwuje.

ce dróg. Po pierwsze nasza największa inwestycja kubaturowa czyli rewitalizacja starego budynku maszyny wyciągowej i powstanie w tym miejscu Centrum Usług Społecznych. Ten budynek przez lata służył górnikom, ale po lędzińskiej kopalni Piast zostały już tylko wspomnienia i stare fotografie. Dziś w tym miejscu funkcjonuje dzienny dom pobytu oraz klub seniora, a w newralgicznych momentach mogliśmy tutaj przyjąć uchodźców z Ukrainy. Powstał też pomnik, aby najmłodsze i przyszłe pokolenia nie zapomniały o przemyślowym dziedzictwie tej ziemi. Budowa CUS kosztowała aż 11 milionów złotych, ale 70 proc. tej kwoty pozyskali-

- Z naszej rozmowy wynika, że aktywność radnego sprawozdania się tylko do inwestycji...

- To pan pyta o inwestycje, a ja odpowiadam. Ale zgoda, zmieńmy temat. Obecna kadencja okazała się bardzo owocna także jeśli chodzi o działalność społeczną. Skutecznie, razem z mieszkańcami walczyliśmy o przywrócenie wody dla Lędzin ze źródła GPW. Sprawa nabrała tempa, kiedy ściągnąłem do naszego miasta telewizję Polsat. Cieszę się też, że udało mi się zbudować grupę ludzi, która regularnie wspiera osoby potrzebujące. Wspomnę tylko o niedawnym zakupie „serduszka” na nakrętki dla wolontariuszy czy wsparciu turnieju w warcaby

Porach na burmistrza Lędzin.

dla przedszkoli naszego miasta. Jestem też dumny z tego, w jaki sposób - mimo problemów we współpracy z miastem - działa klub MKS Lędziny, w którym ciągle jestem koordynatorem do spraw młodzieży.

- No właśnie. Skoro jesteśmy przy MKS Lędziny, jak pan odniesie się do obecnej sytuacji. Chyba nie muszą wyjaśniać o co chodzi, bo żyje tym całe miasto.

- Nie chciałbym szeroko rozwozić się na ten temat. Jak pan wspominał, huczy o tym całe miasto, ale nie tylko. O problemach MKS mówi się w regionalnych portalach, gazetach, radiach i telewizjach. Mój komentarz może być tylko jeden i jednoznaczny: w mieście wielkości Lędzin muszą znaleźć się pieniądze na dotacje sportowe. Nie rozumiem jak można pominąć tak istotny aspekt życia społecznego.

- Jak pan widzi przyszłość i rozwój Lędzin? Jakie są szanse, a jakie zagrożenia?

- Mieszkańcy regularnie zgłaszają się do mnie z problemami, które napotykają w życiu codziennym. Część z nich jestem w stanie rozwiązać, jednak w niektórych sytuacjach jestem zmuszony skierować do lędzińskiego magistratu lub bezpośrednio do burmistrza. Niestety w wielu przypadkach mieszkańcy otrzymują wtedy odpowiedź: tego nie da się załatwić. Jest to druzgocące. Tak być nie powinno. Uważam, że naszym miastem rządzi chaos i przypadek. W finansach, gospodarce przestrzennej, rozwoju inwestycyjnym, generalnie w każdej dziedzinie są jakieś problemy, które nie wynikają z przyczyn zewnętrznych, ale ze złego zarządzania. Mieszkańcy oczekują od władz miasta konstruktywnej strate-

gii rozwoju, a w zamian dostają niestrawną i toporną propagandę sukcesu, która ludzi śmieszy albo denerwuje. Brak należytego zarządzania jest, m.in. przyczyną protestów mieszkańców Olszyc i Ratusza, którzy nauczeni przeszłością, czyli niespełnieniem obietnic dotyczących łącznika drogowego, dziś boją się zarówno o swoją przyszłość, jak również mają obawę przed zniszczeniem przyrody w tej części Lędzin.

Nasze miasto jest w przededniu budowy drogi ekspresowej S1, która spowoduje otwarcie terenów inwestycyjnych. W związku z tym Lędziny staną przed dużą szansą rozwoju, ale do tego trzeba się należycie przygotować. Kiedyś śmiano się gdy Bieruń budował „drogę do pól i lasów”. Dziś to miasto ma prężnie rozwijającą się strefę przemysłową, zasilającą miejski budżet. Ale takie rzeczy nie dzieją się same. Kluczem sukcesu są sprawne, kreatywne, oddane miastu władze samorządowe,

- Pan ma jakiś pomysł na rozwój Lędzin?

- Skłamałbym twierdząc, że nie mam. Od dłuższego czasu analizuję sytuację miasta i mam nie tylko pomysły, ale wiele gotowych rozwiązań, które mogłyby pozytywnie wpłynąć na komfort życia mieszkańców, sytuację mieszkaniową, na podniesienie przychodów w budżecie gminy. Myślę, że kiedyś będzie szansa kilka z nich wdrożyć w życie i Lędziny odżyją, zarówno społecznie jak i finansowo.

- Czy ta wypowiedź sugeruje że zamierza pan startować na burmistrza Lędzin?

- Nie wykluczam takiej możliwości.

Rozmawiał Jerzy Filar



TAK BYŁO



TAK JEST

Parking



TAK BYŁO



TAK JEST

Ulica Zamoście



Ulica Dzikowa



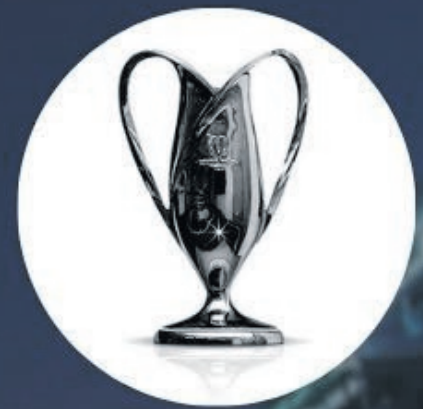
Ścieżka rowerowa ul. Jagiellońska



Centrum Usług Społecznych

Idziemy na mecz!

FINAŁ PUCHARU POLSKI



16.30

MKS LĘDZINY



GKS II TYCHY

ŚRODA, 29.03.2022R

UL. STADIONOWA 1















Stowarzyszenia w Łędzinach dalej bez dotacji na działalność

Krystyna Wróbel burmistrz Łędzin wykorzystuje wszystkie kontrolowane przez siebie kanały komunikacji, aby wmówić mieszkańcom, że przekazuje pieniądze na działalność sportową. Niestety, od samego powtarzania nie stanie się to prawdą. W łędzińskich stowarzyszeniach wrze, bo nie mają od miasta pieniędzy. Ostawione pieniądze z „korkowego” mogą uzupełniać pulę, ale nie powinny stanowić jedyne źródło wsparcia dla sportu amatorskiego i młodzieżowego.



PIOTR CZERNIAK,
działacz sportowy

Jest mi przykro, że tak znany na cały powiat klub sportowy upada z powodu braku porozumienia między radą miasta, a panią burmistrz. Ich teraźniejszy spór rzutuje na przyszłość sportu amatorskiego i młodzieżowego w naszym mieście. Jeśli młodzi piłkarze nie będą mieli perspektywy grania w seniorskiej drużynie odejdą i będą trenować w ościennych miastach.



EDWARD URBAŃCZYK,
łędziński radny

Budżet przygotowany przez burmistrz miasta najbardziej - niestety - uderzył w MKS Łędziny. Grająca w czwartej lidze drużyna jest wizytówką miasta, a zespoły dziecięce i młodzieżowe odnoszą coraz większe sukcesy i są naszą dumą dając nadzieję na rozwój sportu w Łędzinach. Podejmowane próby rozwiązania sporu nie przyniosły jak dotąd oczekiwanych rezultatów. Światelko w tunelu pojawiło się na ostatniej sesji Rady Miasta, podczas której prezesi klubu przedstawili radnym obecną sytuację i perspektywę na przyszłość. Rozwinęła się ciekawa dyskusja, której efektem było stanowisko radnych niemal jednomyślnie wyrażających wolę ratowania klubu. Teraz piłka jest tylko i wyłącznie po stronie burmistrz Wróbel.

Mamy dwie informacje i zaczynamy od tej dobrej. Mimo ogromnych problemów finansowych, które muszą się przecież odbijać na nastrojach działaczy i piłkarzy, MKS Łędziny rozpoczął od zwycięstwa wiosenną rundę rozgrywek. Nasi zawodnicy pokonali na wyjeździe 1:0 Kuźnię Ustroni. Grali na trudnej, sztucznej murawie. Podopieczni Adriana Napierały przywieźli trzy punkty z miasta, w którym zwykli ostatnio przegrywać. Bohaterem spotkania w mocno osłabionym zespole MKS Łędziny (brak Śliwy, Nagiego, Nowrockiego, czy Gardawskiego, nie wspominając o ubytkach transferowych) okazał się Kuba Kaziszyn.

Po wznowieniu gry po przerwie popisał się pięknym uderzeniem z 25 metrów, trafiając w samo okienko bramki gospodarzy.

- Mecz z Ustroniem był jedną wielką niewiadomą z kilku względów. Po pierwsze był to pierwszy mecz po zimie, po drugie przed meczem przez dwa tygodnie nie rozegraliśmy sparingu z różnych względów, a po trzecie po ubytkach kadrowych kluczo-

wych zawodników nie wiedzieliśmy na co stać ten zespół. Nie wiedzieliśmy jak zawodnicy zareagują na sytuację organizacyjno-finansową w klubie. Zawodnicy, którzy mieli status wchodzących w poprzedniej rundzie, pokazali, że nie ma ludzi niezastąpionych i też są wartością dodaną naszego zespołu. Sam mecz nie stał na wysokim poziomie i widać było, że obie drużyny nie chciały przegrać. Gospodarze byli więc w posiadaniu piłki, ale to my mieliśmy więcej sytuacji podbramkowych i jedną z nich wykorzystaliśmy w drugiej połowie po pięknym uderzeniu w okienko Kuby Kaziszyna. Dobrze byliśmy zorganizowani w bronieniu i wygrywamy pierwsze spotkanie. W tabeli jest ścisk i nikt nie odpuści do końca, a my mamy wąską kadrę, dlatego musimy jak najszybciej nabierać punktów - podsumował spotkanie trener Adrian Napierała.

A teraz złe informacje.

Jaki jest stan faktyczny z pieniędzmi dla stowarzyszeń? Magistrat podpisał umowy na finansowanie zajęć sportowych z programu przeciwdziałania alkoholizmowi. Z tak zwanego „korkowego” mają być co miesiąc wypła-

ne pieniądze, według godzin zajęć. Pozwala to pokryć częściowy koszt instruktorów, ale kwota ta nie zabezpiecza innych kosztów związanych z organizacją zajęć.

Szczególnie dotkliwie sytuacja ta uderzyła w MKS Łędziny. Klub od lat, oprócz prowadzenia zajęć dla dzieci i młodzieży, utrzymuje boiska i opłaca media w części budynku, który zajmuje. Te koszty - póki co - nie zostały wzięte pod uwagę przez miasto.

Sytuacja wygląda tak, że najlepszy klub piłkarski w powiecie został pozbawiony pieniędzy na stypendia sportowe dla zawodników, opłaty startowe czy organizację meczów.

Zarząd klubu stanął przed egzystencjalnym dylematem - wystartować w rozgrywkach IV ligowych czy sobie odpuścić? MKS postanowił się nie poddawać. Klub próbuje pozyskać pieniądze od sponsorów i innych źródeł. Cała sytuacja bardzo negatywnie wpływa na sport w Łędzinach. Nie wiadomo dlaczego władze miasta bagatelizują ten niezwykle ważny aspekt życia społecznego. Inaczej jest np.

w sąsiednim Bieruniu. Tamtejszy burmistrz niedawno pochwalił się przekazaniem na dotacje sportowe 800 tys. złotych! Bieruń dysponuje budżetem na poziomie około 150 mln złotych, a Łędziny 90 mln zł. Proporcjonalnie w łędzińskiej kasie powinno znaleźć się około 450 tysięcy na sport, a jest - 0! Nie bierzemy pod uwagę środków z „korkowego”, który może uzupełniać ale nie powinien być podstawowym źródłem działalności sportu w mieście wielkości Łędzin.

Podczas lutowej sesji padły stwierdzenia, iż piłka nożna na poziomie czwartoligowym nie jest potrzebna w Łędzinach.

Ci, którzy tak twierdzą powinni się wstydzić za swoje słowa. Gdyby myśleć takimi kategoriami, piłkę nożną powinno się uprawiać tylko w wielkich miastach, bo jedynie tam są pieniądze i środki techniczne pozwalające na utrzymanie drużyn w ekstraklasie i pierwszej lidze. W meczach rundy jesiennej na stadion w Łędzinach przychodziło po kilkaset osób, a kibicowanie MKS-owi stało się ważnym czynnikiem integrującym społeczność miasta.

Zapraszamy na Drogę Krzyżową śladami męczeńskiej śmierci ks. Pawła Kontnego - 31 marca 2023 o godz. 19.00, przy Owczarni.

By innych ratować, dam wszystko, dam nawet życie swoje...

Ksiądz Paweł Kontny zmarł męczeńską śmiercią 1 lutego 1945 roku w Lędzinach. Został zabity przez żołnierzy radzieckich, chroniąc dwie dziewczyny przed porwaniem i zgwałceniem przez sowieckiego oficera. Dokładnie w 78. rocznicę tego tragicznego wydarzenia odbyły się dwie msze święte w intencji trwającego procesu beatyfikacyjnego - w kościele św. Anny w Lędzinach i św. Marii Magdaleny w Tychach.



Pojawiły się też problemy, których nie da się przewidzieć.

Główną rolę zagrać miał **Bogusław Żogała**, który zmarł tragicznie w minionym roku. Trzeba więc pewien zakres prac powtórzyć i przemyśleć od nowa. Pozostałe osoby biorące udział w tym przedsięwzięciu to: **Szymon Wojas** wcielający się w postać Pawła Kontnego z czasów młodości, **ks. Mikołaj Kupka** grający ks. Alojzego Lazara, **Ryszard Sapek** w roli Józefa Gorceńskiego, chrzestnego ks. Pawła, **Patryk Chudzickowski** - reżyser, operator kamery; **Mateusz Róg** - producent, dźwiękowiec, **Wojciech Schäffer** - scenarzysta, drugi reżyser. W filmie wystąpi też mieszkanka naszego miasta, aktywna działaczka społeczna **Grażyna Ingram** (z domu Żogała).

O ks. Kontnym powstaje także film.

Inicjatorem tego pomysłu jest tyszanin, **dr Wojciech Schäffer** - dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach. Wszystko



dr Wojciech Schäffer

zaczęło się 1 lutego 2022 roku, gdy w kaplicy Kurii Metropolitalnej w Katowicach prowadzący modlitwę wspominał w memento ks. Pawła Kontnego. Od tego dnia Wojciech Schäffer, który jest spokrewniony z ks. Pawłem Kontnym, poszerzał wiedzę o wydarzeniach dotyczących Jego życia i śmierci. Szukał także rekwizytów, których można by użyć przy kręceniu filmu oraz osób, mogących się wcielić w poszczególne postacie. Dr Schäffer nawiązał kontakt z reżyserem i dźwiękowcem oraz z grupami rekonstrukcji historycznej.

Fabularny film ma pokazać ostatni tydzień życia zamordowanego księdza oraz kolejny tydzień, który upłynął do jego pogrzebu. W założeniu ma powstać również kilka scen nawiązujących do okresu młodości. Czy film powstanie? To zależy od wielu czynników w tym również najważniejszego, czyli finansowego.



Grażyna Ingram

- *Wcieliłam się w postać Anieli Mantaj, córki powstańca śląskiego i strażaka Jana Żogały, poetki ludowej, autorki książki „Jak to piyrwyj bywało”. Scena, w której zagrałam opowiada o wtargnięciu wojsk sowieckich do domu jednego ze Ślązaków w poszukiwaniu uciekających Niemców. Było to bardzo ciekawe doświadczenie. Scena zimowa z 1945 roku była grana... w gorącym, lipcowym słońcu - wspomina Grażyna Ingram.*

Kim był i co zrobił ksiądz Paweł Kontny? Dlaczego trwa proces beatyfikacji, i jak bliska jest jego historia w obliczu rosyjskich zbrodni za naszą wschodnią granicą? O tym przeczytacie Państwo w kolejnym numerze gazety.

Mirosław Leszczyk / Marek Spyra

ŁĄCZĄ NAS DRZEWA

TUTAJ SADZIMY
50°08'45.1"N
19°04'15.8"E

WSCHODNIA OBWODNICA GOP

ZAMOŚCIE

LEŚNICZÓWKA ZAMOŚCIE



15 kwietnia 2023 r. rozpoczęcie: godz. 10:00

Sadzenie z Leśnikami dla Mieszkańców Lędzin i okolic!

W ramach akcji „Łączą nas Drzewa” zapraszamy wszystkich chętnych do sadzenia lasu na terenie Leśnictwa Lędziny.

<https://goo.gl/maps/MnjHLRRUvN3aeHfm7>
50°08'45.1"N 19°04'15.8"E

Pod okiem leśników będziesz mógł/mogła posadzić nowe pokolenie lasu. Dowiesz się jak prawidłowo sadzić młode drzewka. Będzie okazja żeby zapytać leśników o nurtujące Cię kwestie związane z prowadzeniem gospodarki leśnej.

Zalóż strój niekrępujący ruchów i dostosowany do pogody. Warto mieć ze sobą także rękawice. Nadleśnictwo zapewnia sprzęt do sadzenia i sadzonki.

Spoczywaj w pokoju, ale nie zapominaj o malowaniu...

Od śmierci Helena Szabrańskiej minęło ponad pół roku, ale pamięć o Niej nigdy nie zniknie. Była emerytowaną nauczycielką Szkoły Podstawowej nr 2 Lędzinach, a także utalentowanym plastykiem i muzykiem.



Wielu lędzian zapamiętało Panią Helenę jako zaangażowanego społecznika i znakomitego organizatora. Przez blisko 13 lat przewodniczyła Klubowi Plastyka Kontrast. Wnio-

nych parafianek, zaangażowaną nie tylko w rolę nauczycielki i dyrektorki szkoły, ale także w działalność społeczno-organizatorską na rzecz społeczności lokalnej. Wielce wymownym akcentem było złożenie na gro-

ny, jako symbolu mocnych więzi wszystkich Kontrastowiczów (byłych i obecnych) ze swoją wieloletnią wspaniałą szefową.

Ogromne zasługi Heleny Szabrańskiej na niwie zawodowej i społeczno-kulturalnej zostały dostrzeżone i docenione przez władze samorządowe. Otrzymała między innymi honorowy tytuł Zasłużony dla Miasta Lędziny i nagrodę starosty biełuńsko-lędzińskiego w dziedzinie kultury Clemens Pro Arte A'D 2005, a także znalazła się w kilkuosobowym gronie uhonorowanych honorowym tytułem „Ludzie lędzińskiej kultury” przez kapitułę złożoną z przedstawicieli lędzińskich stowarzyszeń i grup twórczych.

Zakończę też symbolicznie: *Helenko, spoczywaj w pokoju, ale nie zapominaj o rysowaniu i malowaniu, a także o śpiewaniu i muzykowaniu!*

Mirosław Leszczyk



śła wielki wkład na rzecz współpracy lędzińskich stowarzyszeń, grup twórczych i organizacji społecznych. Zaowocowało to wspólnymi biesiadami integracyjnymi, a przede wszystkim doprowadziło do powołania Miejskiego Ośrodka Kultury w Lędzinach.

Osoby, które towarzyszyły Helenie Szabrańskiej w jej ostatniej drodze, nigdy nie zapomną wzruszającej homilii, wygłoszonej przez ks. kanonika dr. Józefa Przybyłę, emerytowanego proboszcza w kościele parafialnym pw. Chrystusa Króla. Duchowny podkreślił, że zmarła była jedną z najbardziej charyzmatycz-

bie śp. Heleny nie tylko pięknej palmy od klubu Kontrast przez jego obecną przewodniczącą Beatę Kozioł, ale także kilku pędzli malarskich przez sekretarza klubu Renatę Gołdon-Kol-



PARAFIA ŚW. KLEMENSA W LĘDZINACH

INFORMUJE I ZAPRASZA NA:

31 marca 2023 piątek godz. 19.00 Lędziny
Drogę Krzyżową szlakiem męczeńskiej śmierci
Sługi Bożego ks. Pawła Kontnego.

10 maja 2023 środa godz. 8.00
Pielgrzymkę autokarową:
Lędziny - Alwernia - Ecce Homo/sanktuarium św. Brata Alberta/
- Czerna /sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej/

13 maja 2023 sobota godz. 10.00
I Bieg Harcerski i Rodzinny „7 wzgórz lędzińskich”

19 maja 2023 piątek godz. 18.30
III Bieg „Klimontowa Miła” czyli biegi wokół kościoła św. Klemensa.
Wszystkie kategorie. Dodatkowo Nordic walking.

14 czerwca 2023 środa godz. 8.00
Pielgrzymkę autokarową:
Lędziny - Mogiła - Nowa Huta Mistrzejowice - Łagiewniki

16 czerwca 2023 piątek godz. 18.00
II Marsz dla Jezusa.

Z kościoła św. Klemensa do kościoła Chrystusa Króla
w Hołdunowie /Ewangelizacja/.

26 czerwca -1 lipca 2023
Pielgrzymkę autokarową:
Czechy - Niemcy - Austria
/zostały 4 ostatnie miejsca/.
Zwiedzanie Pragi, Wiednia, Altotting, Mariazell, Kahlenberg,
miejsca powstania kolędy „Cicha noc” itd.

Ponad 120 lat historii Boromeuszek w Łędzinach



MAREK SPYRA

wiceprzewodniczący Rady Powiatu z Łędzin

Minęło 120 lat od momentu, gdy ks. Karol Wrazidło przekazał własne nieruchomości, położone naprzeciw dzisiejszej biblioteki i poczty w Łędzinach, pod budowę klasztoru. Jego ostatnią wolą było, by w miejscu tym powstał zakon Zgromadzenia Zakonnego Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. Pierwsze siostry tego zgromadzenia, tj. Polikarpa Kocurek i Florentyna Szoltysek wprowadzono uroczysto do Łędzin w 1904 roku. Kamień węgielny pod budowę klasztoru położono w marcu 1905 roku, a poświęcenie budynku odbyło się w 1906 roku.

W przyszłym roku czeka nas 120. rocznica wprowadzenia się pierwszych sióstr zakonnych do Łędzin. Czy mogły przypuszczać, że na darowanej ziemi powstanie jeden z najpiękniejszych łędzińskich budynków?

Ksiądz Karol Wrazidło był proboszczem w Łędzinach w parafii św. Anny. Urodził się 31 października 1822 w Bijasowicach pszczyńskich. Święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1848. Jako wikary pracował, m.in. w Piekarach i w parafii Bożego Ciała w Oleśnie. Tam zasłynął jako kaznodzieja, który przekonał oleśkich parafian do składania dobrowolnych ofiar na rzecz budowy nowej wieży kościelnej. Następnie został administratorem, a od 14 listopada 1855 r. proboszczem w Warszowicach. Od 1856 roku był inspektorem szkolnym. Proboszczem w Łędzinach był od 1864 roku. Zmarł 2 maja 1902 r. Spoczął na łędzińskim cmentarzu. Jego nagrobek znajduje się obok schodów od strony ulicy ks. Pawła Kontnego.



Nagrobek księdza Karola Wrazidło na łędzińskim cmentarzu. W oddali widoczny klasztor wybudowany na podarowanej przez niego działce.

Starych, historycznych Łędzin nie należy umiejscawiać w miejscu Łędzin dzisiejszych!

Stańmy na naszym Klimoncie i cofnijmy się w czasie o jakieś 900 lat. Wyobraźmy sobie zabagnione nizinne doliny, opływające wzgórza rzeczulki i lasy, które kiedyś pokrywały tereny w kierunku zachodnim aż do Podlesia i Piotrowic. Ówczesne Łędziny to ziemie położone na północ od Jaroszwic aż po lasy mysłowickie, gdzie leżało drugie osiedle łędzińskie - Krasowy. Dookoła tylko jednolity las. Na wschód granicą Łędzin była Przemsza, tak więc dzisiejszy obszar Zalewu Dzieckowice, Imielina, Chełmu Śląskiego, Kosztów należał do pierwotnych Łędzin. Pierwsze zapisy historyczne o Chełmie Śląskim i Imielinie pojawiają się dopiero 200 lat później, końcem XIV wieku.

110 lat temu - bez słońca od rana do nocy, a potem do beczi.

Do 1913 roku na kopalni Heinrichs-freude obowiązywał pod ziemią 12 godzinny dzień pracy. Skutkowało to tym, że w okresie jesienno-zimowym górnicy o zmroku wychodzili do pracy i po ciemku z niej wracali. Przez wiele tygodni w dniach powszednich nie widzieli słońca. Ponieważ do roku 1909 na kopalni nie było łaźni i przebieralni, górnicy już z domów wychodzili w ubraniach roboczych i wracali brudni do domu. Rafał



Klasztor Zgromadzenia Zakonnego Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza.

Buła, autor „Z dziejów górnictwa węglowego w Łędzinach” przytacza w swojej książce wspomnienia potomków ówczesnych łędzińskich górników: „*Jak dzia- dek przyszli z gruby do chatupy to się kąpieli w becze - opowiadała mi babka.*”

Dzisiejsze tablice rejestracyjne naszych aut to SBL, ale mogło być KR, czyli Łędziny w XII wieku.

W czasie, gdy Łędziny należały do Jaksy z Miechowa (ok. 1150-1160), politycznie związane były z Ziemią Krakowską, (łac. Terra Cracoviensis), jedną z ówczesnych jednostek terytorialnych średnio-wiecznego państwa polskiego. Najprawdopodobniej 860 lat temu książę Mieszko, zwany Płatonogim otrzymał Łędziny od Kazimierza Sprawiedliwego. W ten sposób politycznie Łędziny odłączyły się od Ziemi Krakowskiej, i na ten czas znalazły się w granicach Księstwa Raciborskiego. Co ciekawe, pod względem przynależności kościelnej Łędziny aż do 1821 roku pozostawały w granicach diecezji krakowskiej!

Łędziny edukacyjnym centrum!?

W roku 1781 do szkoły w Łędzinach uczęszczały dzieci ze wsi: Łędziny, Jaroszwice, Górki, Krasowy, Smardzowice, Wesola, Goławiec i wsi kościelnej Dzieckowice. Do czasu wprowadzenia pruskiej reformy szkolnej, nauczyciele utrzymywali się z odpowiednich kontraktów i ze składek mieszkańców. W Łędzinach składka wynosiła 88 talarów rocznie. Dopiero w 1801 r. nauczycielom przyznano tu stałe płace. W owym czasie nauczanie

odbywało się w mieszkaniu nauczyciela, tj. starej drewnianej leśniczówce, która mieściła się na miejscu obecnego murowanego domu przy ulicy Sobieskiego 5 w Łędzinach. Dopiero w 1842 roku wybudowano właściwy budynek szkolny. Znalazła się w nim potem Zasadnicza Szkoła Górnicza, a teraz mieści się tu Przychodnia przy ulicy Asnyka. W roku 1846 zatrudniono w łędzińskiej szkole nauczyciela pomocniczego, Karola Miarkę, późniejszego pisarza i działacza narodowego. W łędzińskiej szkole spędził ledwie 14 miesięcy. I choć pobyt był to bardzo krótki to zrodził aż dwie powie-

ści! Pierwsza z nich wydana w 1862 roku to „Górka Klemensowa”. Druga wydana sześć lat później „Szwedzi w Łędzinach”. O ileż bogatsza była łędzińska bibliografia, gdyby Miarka pozostał tu aż do swojej śmierci w 1882 roku? Jego późniejsza biografia pokazuje jednak, że jego marzenia i ambicje wykraczały znacząco poza możliwości twórcze i rozwojowe, jakie zastał w ówczesnych Łędzinach.

Opracował Marek Spyra na podstawie publikacji dotyczących historii Ziemi Pszczyńskiej i miasta Łędziny.



Dom przy ulicy Sobieskiego w Łędzinach. W tym miejscu odbywało się do połowy XIX wieku nauczanie łędzińskich uczniów w starej drewnianej leśniczówce.



Aktualnie budynek przychodni Miejskiego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łędzinach, kiedyś siedziba Szkoły.